

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza 100 Mkp.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 400 MKP.
Cena egzemplarza 100 Mkp.

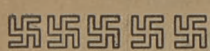
WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

W GALICJI WSCHODNIEJ.



Piast: Otóż kochani bracia Ukraińcy, jest rzecz taka: będziemy się wzajemnie popierać przy wyborach, a ci poczciwi żydkowie nam pomogą, aby utracić ciarachów i inteligentów polskich (głosy: Na pohybel!) I założymy se republikę trójludową, szczyoby nam i wam było duże fajno...



Drobne ogłoszenia

M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW.

Sukiennice l. 26.
Wyroby platerowane
biżuterja pamiątkowa
srebrna, wyroby
złote i galanteria

SZYMCZAKOWSKI
i Ska

FABRYKA WÓDEK
POLSKICH i LIKIERÓW.
Kraków, XIX/13.

SANATORJUM
I ZAKŁAD

WODOLECZNY
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ul. Szujskiego l. 11.

STANISŁAWA
DEBELSKA

Magazyn towarów
modnych i przybo-
rów do szycia.
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska l. 2.

KINO „WANDA”
CO TYDZIEŃ

NOWY PROGRAM
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5.

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TAPI-

CERSKO-DEKO-
RACYJNY
w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA 26.
(wejście od św. Marka 19)

JAN OCHMAŃSKI
MAGAZYN OBUWIA

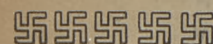
KRAKÓW,
UL. ZWIERZYŃSKA 4.

SZKOŁA TAŃCÓW

Jul. J. Nowotarskiego
KRAKÓW,
ul. Bonerowska 14 parter.
przyjmuje wpisy od 6-8 pop.
Towarzystwo doborowe.

WOJCIECH
BUCKI

KRAWIEC dawniej
Lipczyński KRAKÓW,
Rynek gł. l. 32.



OD WYDAWNICTWA. Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższamy prenumeratę i cenę pojedynczego egzemplarza na **100 Mkp.**

Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prenumerata Tygodnika „Djabel“ wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
400 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEL<:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Jak się psiokrew drugi raz ulągnę, to ostane ino biedroniem, bo to ci je tero najlipszy jenteres. Na ten przykład z onygo psiokrew przesilenia to ino biedronie prefit som mające. Szuwereny siepali sie psiokrew w syjmie bez dwa misionce, a od onygo siepania makowy sie tak jeim przesiliły, co uchwalily psiokrew ustawę, dającą biedroniom pozwoliństwo na pasek. To nie som psiokrew nijakie obelgancye, nijakie cmoje. Jako wól stoi psiokrew taki paregraf: „Trudniący się handlem lub przemysłem, ...przedsiębiorcy choćby jednorazowo interes handlowy... który *rozmyśli*nie żąda cen nadmiernych... ulegnie karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnie do miliona marek... Pod pojęcie trudniących się handlem lub przemysłem nie podpadają *w żadnym razie* producenci rolni, o ile trudnią się *choćby zawodowo* pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa“. To znaczy co kuźdy kupiec, kuźdy fabrykant, kuźdy psiokrew nawyt jenteligent, gdyby coś chciół choć jeden raz być sprzedający, naj-

dzie sie psiokrew w potrzasku, abo wypuczy milionik marnecek, jak ci bedzie za duzo żądający: Ale biedron może zdzirać żywcem ze skóry. Jak ci kupiec bedzie żądający 3000 marnecek za kilo słonka¹⁾, abo sześćdziesiąt marnecek za jednom psiokrew jajeczność, to ci bediesz mógł, brachu, zawołać policaję, abo jenszego ode lichwy komisarza, a ten ci go gdzie trza zahaczy i abo wsadzom chłopę do ula, abo mu każom z doliny wybulić ćwierć kila, pół kila, abo i całe kilo tysiączek — ale jak ci psiokrew biedron bedzie chciół za słonko 5000 marnecek, a za jajeczność 100 abo choć i tysiąc, to nimosz po co wołać pana komisarza ani policaję, boby oni oba cwaj ino psiokrew przed biedroniem saliturowali i pedzieli: „Jaśnie wielmożnemu szuwerenowi wolno żądać i 100 tysincy za kilo słonka, i milionik za kopę jajeczności“.

A no równość republikancka jezd, kuźdy mo psiokrew różne prawa, ino biedronie som nad-równość mające. I jak tu psiokrew, brachu, nie miołbyś chcieć ostać biedroniem, gdybyś po raz drugi na ten świat gzyms wyścibił.

A i nowy psiokrew rząd dzierży grabę z biedroniami. Bo zawsze tak psiokrew beło, że jak jaki syjm w jakimkolwiek psiokrew landzie nową ustawę beł uchwalający, to ci kuźdy rząd pedział czy za tom ustawę jezd, czy nie, czy wedle jego kapowania jezd ona fajna lo narodu, czy psiokrew nie. A choć ta ustawa, dającą pozwolnie biedroniom na paskarstwo, okrutnom ci pakość narodowi jezd czyniąca, bo ci drogość bedzie psiokrew jeszcze winksza, — to rząd psiokrew Nowakowy ani pary z jadaczki nie puścił. A to pedajom lotygo gębę psiokrew stulił, co autorytet Nowakowy ma okrutnygo boja przed Witosem, bo jakby psiokrew nie robił tego, co jaśnie dziedzic z Wierchosławic kazuje, toby mu Witos pokazał perskie oko i na zielonom trawę go pusknął. I bełoby nowe psiokrew przesilenie, pókiy sie nie nalaził jaki nowy weteryniarz, któryby stanon przed Witosem habacht i pedział: wedle befelu, jaśnie panie!

Bo Witos jezd najwinksza persona. A Witos jezd biedroniem. Lotygo trzeci raz psiokrew peddam: kto sie drugi raz ulągnie, niech ostanie biedroniem.

USPOKOIŁY SIĘ BAŁWANY.

W czasach słynnego przesilenia
Huczały gromy ze stron obu;
Słyszałeś wrzaski, oburzenia
Wszystkich, co pchają się do żłobu.

¹⁾ masło.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS
KRAKÓW, UL. ŁÓBZOWSKA 12-14,

Morze sejmowe się burzyło,
Trzeszczały statku państwa ściany:
Wtem nagle wszystko się skończyło,
Uspokoili się bałwany.

I choć lewica zwyciężyła
Prawica siedzi jakaś cicha, —
Czy odstąpiła obie siła,
Czyli też szczytła obu pycha?
Czy może Nowak silną dłonią
Umiał poskromić zapaśników?
Kiedy na ostre już nie gonią
I w bój nie wiedzą wraźnych szyków?

O nie, to cisza jest po burzy,
Do nowych walk przygotowanie,
Niebawem niebo się zachmurzy
I nowa orgja znów powstanie.

Niedługo ponad pola, bory
Ptak nienawiści w górę wzleci,
Rzucą wezwanie znów wybory
Do bojów „jednej matki dzieci”.
I dla jej „szczęścia”, jej przyszłości,
Zadawać będą sobie rany,
Jęzda niezgody znów zagości
Z dwu stron zahuczą znów bałwany.

LIST OTWARTY

DO JW. JANA KANTEGO FEDEROWICZA

Prezydenta m. Krakowa, posła na sejm konstytucyjny, b. posła na galicyjski sejm krajowy, b. prezydenta Izby handlowej, b. zastępcy członka Naczelnego Komitetu Narodowego (Enkaenu), b. członka jego sekcji zachodniej, b. prezesa Tow. Strzeleckiego, członka i prezesa rozlicznych Towarzystw, Dyrekcyj i Rad Nadzorczych, kreatora ministrów, prezesa klubu pracy konstytucyjnej, właściciela licznych realności, współnika firmy Federowicz & Palugyay etc., etc., etc.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Strudzonemu pracą dla dobra Ojczyzny, pragnęlibyśmy nie mieć zasłużonego odpoczynku po trudach sejmowych, a zwłaszcza po ekwibrystycznych wysiłkach w czasie przesilenia, — ale smutna potrzeba zmusza nas do zwrócenia Ci uwagi na to, co się dzieje w murach miasta powierzonego Twej najdosłójniejszej opiece.

A źle się dzieje, nasz Nadojeze, czystymi głosami wybrany nasz Najwyższy Opiekunie!

Banda złodziei i opryszków, zwanych masarzami i piekarzami, obrała sobie Kraków za pole doświadczalne dla swych haniebnych operacyj. Robią, co im się żywnie podoba. Nietylko podwyższają horendalnie ceny, ale często pozbawiają

nawet ludność możności nabycia najpotrzebniejszych artykułów żywności.

Masarze zamykają sklepy, nie dostarczają ani tłuszczów, ani wędlin, ale je poza Kraków wywożą. W niektórych masarniach zamiast wędlin dostaniesz... sera i owoców. Doszło do tego, że aby wywindować ceny, demonstracyjnie nie kupują nierogacizny na targu.

Piekarze, choć posiadają dostateczną ilość mąki, zmagają się między sobą i nie pieką chleba — a podnosząc wciąż ceny bułek, zmniejszają z każdym dniem ich objętość. Bułka tej samej wielkości, która przed 2 miesiącami kosztowała 20 marek, dziś kosztuje 46. Są piekarze, którzy wypiekają je z mąki zepsutej — póki świeże dadzą się jeść, lecz już na drugi dzień nie można ich spożyć z powodu goryczy.

Śladem tych złodziejów i opryszków idą kupcy kolonialni, którzy magazynują np. cukier i sprzedają go potem po wyższej cenie. Kilo cukru kosztuje dziś o 200 marek więcej w Krakowie niż w Warszawie. I tam tegoż sposobu rozboju spróbowano, ale była władza, która tym złodziejskim sztuczkom natychmiast kres położyła.

A u nas żadna władza nie kładzie tamy ohyd-nemu rozbojowi.

Masarze i piekarze kpią sobie z cen przez magistrat wyznaczonych — a piekarze kpią sobie i z oznaczonej wagi.

Kiedy ty, panie Prezydencie uprawiasz wysoką politykę, kierujesz losami państwa, ratujesz to prawicę to lewicę, zastępcy Twój nie spełniają swych obowiązków i nie bronią ludności przed niekzemnym wyzyskiem bandytów aprowizacyjnych.

Może tych zastępców jest za mało; choć dziś jest czterech, a dawniej jeden wystarczał. Może są przeciężeni pracą. Co prawda same uroczyste przyjęcia i jeszcze uroczystsze a tak mnogie obiady, które w pocie czoła spożywają, zabierają im tyle czasu, że obroną ludności zajmować się nie mogą.

Zresztą syty głodnemu nie wierzy, a oni są syci, dobrze odkarmieni.

Więc kiedy, Najdosłójniejszy Nadojeze, powróciłeś do opuszczonej przez ciebie chaty, wejrzyj łaskawie na niedolę swych dzieci. Nie daj im zginąć marnie. Miej litość nad ich zgłodniałymi żołądkami, nad ich chudemi kieszeniami. Jak drugi Krakus zabij oszczepem smoka lichwy, uwolnij od niego nieszczęsnych mieszkańców naszego grodu.

Jesteś władzą, więc bądź władzą, pokaż, że masz władzę, że Twa władza nie od parady.

Zrozpaczeni, w Tobie, najszlachetniejsza z latorośli naszej winnicy bezpieczeństwa, widzimy jedyną naszą nadzieję i jedyny ratunek.

Umiesz budować i burzyć gabinety, wybuduj więc choć jeden pokój aprowizacyjny, zburz choć jedną basztę lichwiarską.

O to Cię, Panie, prosimy.

(podpisy).

NA SEZON LETNI:
Ponocchony damskie i dzieciinne, Skarpetki męskie, Rękawiczki niciane,
Staniki — Kolnierze modne, Krawaty męskie. Perfumy, mydła toaletowe.
Grzebyki, Szpilki, Agrafki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo przystępnych firma:

E. Ostaszewski & E. Mayer
Kraków, Rynek gł. I. 5.

Pierwszorządny Zakład
Krawiecki ubiorów męskich i wojsk.
Fr. Mecnarowskiego i Aksaka
Kraków, ul. Sławkowska L. 25

poleca:

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem pierwszorządnych sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych materiałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiarkowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów własnych jak również dostarczonych według najnowszych żądań, a zadowalające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

TELEFON NR : 32-88.
SKLEP,
BIURO, GL. I MIESZKANIE;
a) SEKRETARJAT;
b) DZIAŁ TECHNICZNY;
c) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN
BIUROWYCH, STANO-
WCZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH,
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKÓJME,
CO DO ICH WYKONANIA!

NOWEMU MINISTROWI SKARBU.

Mówią, żeś jest tęga głowa
Pierwszej klasy finansista,
Póki jednak nie nie zdziałasz
Dla nas tyś „tablica czysta“.
Można wielkim być w Szanghaju
A kark skrócić w własnym kraju.

Czy potrafisz podnieść markę,
Która spadła znów nieładnie,
Czy wprowadzisz ład w budżecie
Któż przewidzi, któż odgadnie.
Można wielkim być w Szanghaju
A kark skrócić w własnym kraju.

Skarb to jest nielada orzech.
On buduje państwa zęby,
Najsilniejsze nawet męża
Połamały na tem zęby.
Można wielkim być w Szanghaju
A kark skrócić w własnym kraju.

Z CHWILI.

Pan Michał Bobrzyński, jako były namiestnik Galicji, wszelkimi środkami, na życzenie rządu austriackiego, chciał przeforsować ordynację wyborczą do sejmu, osłabiającą polskość na rzecz Ukraińców. Wywołał tem żywiłowe oburzenie całego społeczeństwa. Wystąpili przeciw niemu nawet książeża kościoła, a biskup Bandurski nazwał go „największym nieszczęściem“ Galicji.

Obecnie zwołano w Warszawie komisję rzeczoznawców do rozpatrzenia sprawy Małopolski Wschodniej. Do komisji tej powołano nie tylko p. Askenazego, autora projektu autonomji terytorjalnej, to jest rozparcelowania Polski, ale i p. Michała Bobrzyńskiego. Co więcej, ten miłośnik ojezyny... ukraińskiej został prezesem komisji. Dlaczego nie... metropolita Szeptycki? Ten byłby jeszcze... odpowiedniejszy.

Jest nadzieja, że na czele komisji dla sprawy żydowskiej stanie p. Priłuckij, na czele komisji do samorządu śląskiego jeżeli nie p. Tiedemann, to przynajmniej Napierański, a na czele komisji dla Litwy środkowej ów hr. Korwin-Milewski, który ongi wyrzekł się polskości i ogłosił się „ruskim“ wiernopoddanym cara.

Wszystkie nasze *zasady* schodzą na plan drugi wobec futbolu. Antysemicka Rzeczpospolita umieszcza telegram z Krakowa o wyniku meczu między żydowskim klubem Makkabi a wiedeńskim żydowskim klubem Hakoah. Rzecz warta telegramu — polskiemu społeczeństwu należy jaknajspieszniej podać wiadomość, że żydki wiedeńskie lepiej kopią piłkę niż żydki krakowskie.

N. Reforma przed owym meczem donosiła, że Hakoah należy do „najlepszych drużyn kon-

tyngentu“ i twierdziła, że „zainteresowanie się w Krakowie temi zawodami jest *olbrzymie*“! Smutno by to świadczyło o Krakowie, gdyby była w tem choć cząstka prawdy.

PASEK.

PASKARZOM KU PRZESTRODZE.

Jak się to często dziś zdarza,
niejaki Marcin wyszedł na paskarza:
zamiast do biura, wziął latać do Lursa,
gdzie jest warszawskich spekulantów bursa —
o konjunkturę znajomych wypytał
i w wagon gwoździ wpakował kapitał.
Pogadał z jednym, drugim detalistą,
sprzedał — sto procent zarobił na czysto...
i dawaj spuszczać zarobek.

Pohulawszy kilka dobek,
gdy gentelmana zrobili zeń krawcy,
wraca pan Marcin do swego dostawcy.
— Of majne mues — fabrykant się boży:
gwoździe kosztują dziś dwa razy drożej.
Żeby tak dzieci moje były zdrowe,
wagonu nie dam — najwyżej połowę.

Co robić?... Marcin pół wagonu kupił,
lecz swych odbiorców za to mocniej złupił:
już nie sto procent zarobił, lecz dwieście.
A cena gwoździ rośnie w całym mieście.

Marcin, zysk znowu przepiwszy, przejadłszy,
za swym dostawcą gwoździ dalej patrzy.
Chce pół wagonu. — Co? spadłeś pan z nieba?
Dwa razy więcej dziś pieniędzy trzeba.
Dam ćwierć wagonu...

Ano, trudna rada.

Za ćwierć wagonu kapitał wyklada
i przy sprzedaży, jak może, korzysta:
liczy nie dwieście procent, ale trzysta.
Zarobił. — Znowu kupuje Marcinek:
tym razem dostał ledwo kilka skrzynek.

Jeszcze się odbił. Bo już detalista
płaci nie trzysta procent, lecz czterysta.

A ceny gwoździ dalej rosna, rosna,
niczem na polu te kwiatuszki wiosna.
I kiedy cena już była galanta,
poszedł nasz Marcin znów do fabrykanta.
Ten rzecze krótko: — Panie, ohne reden:
czy chcesz, czy nie chcesz, mogę dać gwóźdź
jeden.

— Uuu! — westchnął — z tego zysku nie wy-
manim.

Gwóźdź kupił — no i powiesił się na nim.

Benedykt Hertz.

RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.

Gabineły dla zebrań towarzyskich || Lokal otwarty po Teatrze. ||
z planinem. || Telefon: Nr. 1402.

BANK TOWAROWY S. A. w WARSZAWIE ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

ALBIN JAWORSKI
HANDEL NARZĄDZIAMI KUCHENNYMI ORAZ ARTYKULAMI DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.
 Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

Dział metalowy:
 Ilość wagi pokalowych. Kofek żelaznych składanych i stałych. Konwertki ogrodnicze. Wątlonki cynkowe i stalowe. Władcy cynkowe. Szalikowy do bielizny. Skop-ców. Władcy cynkowe. Szalikowy i konwertki wazek. Ilość tożsamy. Balii do prania bielizny i kózanon artystki. Ilość metalowych niebezpiecznych do użytku domowego.

Dział drzewny:
 Wafki do ciasta. Stolnice. Półki do naczyn. Różnych systemów. Deski do misec. Deszczniki do jarzyn. Półki do misec. W kłach ominiach. Kompletne żyłki. Wieszadła do szczeni. Koryta do prania bielizny. Koszyczki na noze i widelce. Żyłki konwertki. Wazki. Szalkowicie do jarzyn i do kapsusy.

Kompletne wyprawy kuchenne:
 Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe. Istantnie stalowe, pokalowe, rezne i stalowe. Białki na mleko. Czerwone. Skopce cynkowe. — Nowej wymloniane rzezy goteca się hurtownie. Dla P. L. Japów. Składnie, kofek rolin. Koperaryw. Zwiazków i Zrzeszen zawolow. Ceny fabryczne. Wysyła na prowinie natychmiastowo. Ceny i tryliny na zamówienie ogrocznie wysyłam.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWOROW POLSKICH!

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ja w ostatnim miałem czasie I radości i cierpienia — Ciągłe bułem w ambarasie Przez te różne wydarzenia! Dzieci to ja mam nie mało — Sare moje już wiekowe — Ale jakoś tak sze stało, Że znów syna dał Jehowe! Dawniej takie narodzenie Buło tanie — pięć guldenów Kuźden buł zapłacić w stanie Damie, co od urodzeniów. A jeżeli przy kąpaniu Jeszcze drugie pięć jej dano, Za jej pracę przy rodzaniu, Bardzo hojnie nagradzano . Teraz gdy nadeszła pora Wedle damy polecenia Musiałem wezwać doktora, Co un jest od urodzenia. Przyniósł kleszcze, watę, płyny, Jakich nigdy nie widziałem — Za czynność przez pół godziny Pięćdziesiąt tysięcy dałem! Mamce, damie tygodniami — — Płacę na samo wspomnienie — Musiałem płacić markami Pięć tysięcy, dać żywienie. A jak dwa Lewiatany Jadły w nocy i dzień cały, Że wielkie było zdziwienie, Że obie nie popękały! Ja ze syna się cieszałem Mimo kosztów i mozolów, Lecz umarł — ja się martwiałem — Powiększył grono aniołów! Za pogrzeb karawanowy Przy którym był też kuń biały, Płaczk, wieniec pogrzebowy Chóry co pięknie szpiwały Sam zaledwie dają wiary Kiedym sze okropnie traził, Od pogrzebów paskarz stary Całe sto tysięcy złapał! Zie tera znastały czasy — Wszystko zaczyna doskwierać, Bo kosztuje marek masy Czy się rodzić, czy umierać.

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Przesilenie w r. 1924.

Pięćset trzeci dzień przesilenia minął zupełnie spokojnie. Prawica kiwała palcem w lakierku ze szpicem na lewicę, a lewica robiła perskie oko. Sejm uchwalił ustawę o dożywności stanowisk poselskich. Konwent senjorów wybrał specjalną komisję

UCZCIWY.

- Nie wiesz, czy X. bierze łapówki?
- Nie. Zawsze jest goły.
- Aha, więc to taki uczciwy człowiek?
- Nie to, ale mu nikt łapówek nie daje.

LXXIX. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z LONDYNU.

Londyn, w sierpniu 1922.

Wielebna Redakcjo!

Już miałem wyjechać z Hagi i udać się do Warszawy, aby profesorowi Nowakowi być pomocnym przy tworzeniu nowego gabinetu i oświadczyć mu, że teki ministra skarbu nie przyjmuję, gdy otrzymałem telegram następującej treści: „Kochany Kacprze! Przyjeżdżaj bezzwłocznie do Londynu. Odpowiedz zapłaconą. Twój kochający cię Poincare“. Zaraz odczytałem, że przybyć nie mogę, bo muszę udać się do Warszawy, aby pomagać profesorowi Nowakowi. Otrzymałem jednak drugi telegram od p. Poincarego w którym mnie na wszystko w świecie zaklina, abym do Londynu przyjechał, bo Francji grozi niebezpieczeństwo, a profesorowi Nowakowi w Warszawie może pomóc Jan Kanty Federowicz-Palugyay lub Marjan Dąbrowski. Wobec tego opuściłem Hagę, udałem się do Londynu, gdzie obecnie przebywam. Poincare przyjął mnie bardzo serdecznie i ze łzami w oczach oznajmił, że sytuacja jest bardzo groźna, bo Niemcy chociaż mogą płacić nie chcą, zaś Francja musi spłacać dług zaciągnięty w Anglii, Anglja długi amerykańskie i wogóle wszystkie mocarstwa mają płacić dług wojenne, a pieniędzy nie mają. Długo z Poincarem radziłem co uczynić i poradziłem mu, aby wszystkie mocarstwa zastosowały u siebie system bolszewicki, to jest postanowiły wogóle żadnych długów nie płacić. Czy zebrani w Londynie dyplomaci ten mój projekt zaakceptują nie wiem, ale uważam go za jedyną drogę wyjścia z tej przykrej sytuacji. Lloyd Georgeon, chcąc mnie skaptować, zaprosił mnie na śniadanie, ale ja na jego żądanie, aby się zgodzić udzielić Niemcom moratorium pod żadnym warunkiem nie przystanę. O Londynie, o którym już w jednym z moich listów pisałem, nie piszę, bo się od tego czasu nie zmieniło: mgła bezustanna, która jak się zdaje na umysły dyplomatów niekorzystnie oddziaływa. Dla ożywienia sezonu ogórkowego w Irlandji trochę się zabijają. To jeszcze tylko muszę zauważyć, że od chwili gdy u nas sejm co do wszelkich wlotścian uchwalił, że wolno im pobierać ceny paskarskie, wszyscy Anglicy Polskę uznali za kraj najbardziej demokratyczny i zasadę tę u siebie chcą zastosować. O przebiegu narad w Londynie doniosę.

Śluga

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19780.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI „CADILLAC“ Detroit Michigan Ameryka
 Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom. Dla kopalń nafty i węgla, pasy wielbłdzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“ SP. HANLOWO - PRZEMYSŁOWA
 Telefon 3476. . . . Telefon 3476
 w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat 50, telef. 281—53, Lwów, Sosnowiec, Borysław, agencja Gdańsk.

FABRYKA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.
Poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje,
lichtarze i pajaki.

F. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 2.

lingwistów, składającą się z biegłych znawców tajemnic języka francuskiego, która miała zadeydować.

„Co to znaczy przesilenie? Co to jest gabinet? Jak należy pojmować znaczenie wyrazu „bufet“?

Co się tyczy dania odpowiedzi na trzecie pytanie, tu konwent jednogłośnie postanowił zarządzić w tej materji referendum ludowe. Na referenta powołano przez aklamację posła de Rosseta. Jedynie poseł Federowicz założył wotum w separacie.

Pewnego razu na plenum jakiś pocziwy kapek zaproponował dobrodusznie:

— Możebyśmy tak pomyśleli o utworzeniu rządu?...

Ale natychmiast go wyśmiano.

Prawica krzyczała:

— Nie chcemy rządu, precz z rządem!...

A lewica nuciła:

— „O cześć wam panowie i panie!...“

Na rozkaz władz administracyjnych cały kraj szykował się do uroczystego obchodu 525 dnia przesilenia, a na sejmie pojawił się projekt następującego dodatkowego paragrafu konstytucji:

„Zwykłą formą bezrządu w Polsce jest przesilenie gabinetowe. Znajduje się ono pod ochroną prawa i każdy, kto się ośmieli stan ten naruszyć zostanie skazany na staranie się o paszport zagraniczny“.

Czasem tylko przedstawiciele klubów zbierali się w prywatnych mieszkaniach niektórych posłów i zabawiali się w grę towarzyską, polegającą na wykrzykiwaniu nazwisk kandydatów na premiera.

Gdy już wszyscy ochrypli, całe towarzystwo udawało się do Belwederu, gdzie na miłej pogawędce spędzało podwieczorek i kolację.

Następnie poseł Witos wyjeżdżał do Wierchosławie przypilnować żniw, a p. Steinhaus imieniem K. P. K. ogłaszał w pismach list, w którym oznajmiał ze łzami w oczach, iż cała polityka kapeków była jednym wielkim nieporozumieniem.

504 dnia przesilenia ambasador Nicaragui oświadczył współpracownikowi jednego z pism warszawskich, że brak gabinetu w Polsce wywiera bardzo złe wrażenie w jego kraju.

Po wydrukowaniu tego oświadczenia, dolar poszedł w górę jeszcze o dziesięć tysięcy punktów, co nikogo jednak nie przeraziło.

Tegoż dnia jacyś wrogowie państwa, zapewne bolszewicy albo jeszcze gorzej, zaczęli rozprowadzać niepokojące pogłoski o pertraktacjach klubów w sprawie utworzenia rządu.

Wiadomość ta wywołała zupełnie zrozumiałe wzburzenie w całym kraju.

Wszystkie partje postanowiły urządzać demonstrację pod hasłami:

— Precz z rządem!...

— Nie chcemy gabinetu!...

— Niech żyje przesilenie!...

II. Żniwo i suwereny.

Suweren Maciek Bujdek otarł pot z czoła i mruknął z zadowoleniem:

— Dobrze je!... Jeszczyk dwa dni takiej pogody, a syćko alegantko się uprządnie!...

Wtem usłyszał wołanie:

— Maciek! Maciek!...

— Co je?

Nadbiegła jego żona, Jagna, trzymając w ręku jakiś skrawek papieru.

— Maciek! Jakiś tam telegram przyszedł. Pewno z tygo sejm!...

Maciek począł sylabizować. Wreszcie z trudem odcyfrował trzy słowa depeszy:

„Przyjeżdżać jutro. Witos“.

A Jagna jak na niego nie wsiądzie.

— Co się temu sejmowi zachciewa!... Jutro mos jechać!... A niedoczekanie jego!... Najpierw uprządniez pole, a potem mozes na te gadanie jeździć.

— Kiej Jagna!... Nie pamiętos, jak mówil Witos: „Jak depesa, to trzeba syćko rzucać i pieronem jechać!...“

W Jagnie zakipiała krew.

— Ty durniu stary!... Myślis, że jo tu bede z parobasem harować dla tego syjmu! Prędyj tu umrę!... a ty nie pojedzies!...

— Dyc Jagna!...

— Spróbuj jeno, a pilnuj pyska!...

I przy tych słowach odeszła, gdyż był czas dojenia.

A suweren Maciek Bujdek począł filozofować:

A dyc ona mo racje!... Tero — kiej je pogoda — to mi zawrocajom głowe syjmem. Witos mądry, a w żniwa każe przyjeżdżać!... I beze mnie tego syjmu djabli nie weznom!... Dyc je nos chłopów w syjmie taka wielka kupa, że jak jednygo zabraknie, to dziury w niebie nie bedzie!... A Jagna mądra baba!... Może mondrzejsa niż Witos!...

Suweren Maciej Bujdek otarł pot z czoła i zabrał się do pracy...

III. Precz z kapeluszem.

Rewolucyjny ten okrzyk nie odnosi się tym razem do mężczyzn. Panowie już oddawna noszą lub nie noszą kapelusza, zależnie od pogody i humoru.

Rewolucja miała miejsce w sferze kobiecej, a jest to sfera mało skłonna do ustępstw, gdy chodzi o zupełne zniesienie jednej z jej najsilniejszych placówek.

No bo jakże to — bez kapelusza! Jest to protest przeciwko wszystkim dotychczasowym zwyczajom, bunt, lekceważenie i obraza majestatu królowej mody. Jest to już prawie bolszewizm.

Ale oto znalazło się zagranicą grono młodych kobiet, które wystąpiły z otwartą rebellią i — nie noszą kapelusza.

Twierdzą, że to, co uchodzi w sali balowej, na koncercie i na wszystkich innych uroczysto-

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

polecu: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownice sukien i kostyumów

Telefon 3388. ul. Floryańska

•• KRAKÓW ••

L. 35.

ściach życia, może ująć i na ulicy. Dowodzą nawet, że jest to rozkosz, gdy słońce całuje skroń, a lekki wietrzyk chłodzi zmęczoną głowę.

Nie na wiele się tu zdały filisterskie utyskiwania reakcji — postęp zwyciężył.

Za przykładem pierwszych bojowniczek poszło wiele innych kobiet i mężczyzn.

Trzeba oczywiście przyznać, że kapelusz zajmuje zbyt poważne miejsce w życiu kobiety. Zajmuje jej czas i skłania do zbyt znacznych wydatków, gdyż części składowe tej rzeczy, którą kobieta zwykła nazywać kapeluszem, są zwykle dosyć kosztowne.

I trzeba jeszcze przyznać, że niema tak surowej niewoli, jak niewola mody, że niema gorszych tyranów jak przyjęte zwyczaje i że to co „wypada“ lub „nie wypada“ poprostu graniczy z czerezwyczajną.

Przypomina to pewnego króla, który przed swoją zbrojownią i magazynem prochu rozkazał dla bezpieczeństwa ustawić wartę. Warta wiernie stała przed wieżą dnia, tygodnie i lata. I gdy już proch dawno wyniesiono, gorliwi biurokraci ustawiali i zmieniali wartę i warta wiernie stała przed wieżą dnia, tygodnie i lata.

Tylko nie myślcie, czytelnicy, że takie historie już się w naszych czasach nie wydarzają! Taką historią jest walka o kapelusz.

Czasy, gdy mieliśmy czas na strojenie się, na liczne przygotowania przed wyjściem z domu, czasy te minęły.

A warta wciąż wiernie chodzi koło wieży i broni przystępu nowym prądom i nowym zwyczajom.

Aug. Forel wspomina w jednym ze swoich dzieł o ludziach-automatach, to jest o ludziach, którzy pojęć otaczającego ich świata nie krytykują, nie przekształcają w duszy swej, nie wkładają w nie nowych prawd, a przyjmują je bez namysłu i stosują we wszystkich okolicznościach życia. Ale życie płynie wartką falą i zwyczaj nienoszenia kapelusza zatacza coraz szersze koła.

I ciekawym jest widok, jak rzecz tak banalna, prosta i nieszkodliwa, jak nienoszenie na ulicy kapelusza, wzbudza niechęć i napotyka poważne przeszkody.

A jeszcze ciekawszy jest widok, gdy nowa myśl okazuje się silniejsza, niż przesady, i gdy przesady zmuszone są do kapitulacji.

Wprawdzie dr. Luster jest przeciwnego zdania — pisze w Ill. Kurjerze Codziennym, że włosom kobiety słońce szkodzi, że prędzej siwieją — ale zdaje się że dr. L. chce zyskać sobie względy właścicieli magazynów kapeluszy damskich. Boć przecie te kapelusze są tak wiotkie, tak przezroczyście, że przejdzie przez nie nawet światło... świeczki łojowej, a cóż dopiero słoneczne? A czy „baby“ wiejskie, nienoszące kapeluszy, wcześniej od miejskich siwieją?

NADESŁANE.

Zjednoczone Fabryki
TUTEK I BIBULEK

Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedzialn.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:
K. MIKLASZEWSKI
Kraków, plac Dominikański 1.

SZTANDARY

dla Stowarzyszeń, Korporacyj
Pułków i Młodzieży szkolnej

wykonuje firma

F. KOPACZYŃSKI i Ska
Kraków, ulica Bracka L. 2. Telefon 2338.

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album
HOLD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 47 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 450 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.
(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

- Bartoszewicz K.** Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 360 marek.
- Bartoszewicz K.** Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 360 marek.
- Bartoszewicz K.** Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 120 marek.
- Niemcewicz J. U.** Powieści poetyczne. Cena 40 mk.
- Rutowski Tadeusz.** W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.
- Rutowski Tadeusz.** Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.
- Minister Florjan Ziemiałkowski.** (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.
- Pieśni polskie,** najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 360 marek.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

„SKAŁA“
DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterię jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

XXXXXX

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU
JÓZEF DZIDEK DAWIEJ
ANTONI MARKIEWICZ
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materiał dobrowy. Dostawa szybka. Gony umiarkowane. POD FIRMA

PRZEWODNIK

Handlowo-przemysłowy
Popierający przemysł ciężki!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanik, Kraków,
Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 26.

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**

.. **KAROLA NIEDZIAŁKA** ..
Kraków, ulica Florjańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI I SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** Jakób Better w KRa-
kowie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH Władysława
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLESŁAW WIĘRZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Pracownia mechaniczno-ślusarska
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie, Ambrożego Grabowskiego 8.
(mieszka Aleja Mickiewicza 17, Tel. 2271.)
wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządzeń
kompletne fabryki stolarskie, masarskie, cze-
kolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne
schody i t. p. przyjmuje walce porfirowe do
obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.



REIM - Ska, Kraków

polecają najtaniej:

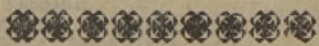
BENZYNA aut. i do czyszczenia.

FARBY, LAKIERY dla potrzeb domów.

LAKIERY DO KAPELUSZY.

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.



Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:
Węgiel z Zagłębia Krakow-
skiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opału i celów
fabrycznych drzewo kopal-
nianie, wapno, cegłę
i inne artykuły budowlane.



HURTOWNY SKŁAD

od firma

M. KRÓL i Spółka

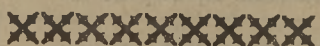
w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

Wszelkie towary tekstylne,

Bieliznę i trykotażę

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.



Marya Kulinowska

w Krakowie ul. Sławkowska 13

poleca

Skład płócien i bielizny

gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

DYMKI, DRELICHY,

RĘCZNIKI, SZYRTINGI

I PŁÓTNA NA

PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry

i wyprawy ślubne

na zamówienia.

Skład papieru
i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki

artystyczne, albumy na

pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografii. Wy-

roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice. Do-

mnia.

Wykonuje: Bilety wizyto-

we, zawiadomienia ślubne

i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe. anili-

nowe. Olejne dla Artyst.

Pokost lniany, lakiery powozowe,

politurowe. **Pendzle, szczotki.**

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.

Terpentyna 1-a, Salmiak,

i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.

Nr. telef. 104.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkalę i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcją damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie

wyroby szczotkarskie,

Sznurowadła niciane i skórzane,

Baty, biczyska,

Pasty i waselinę na obuwie,

Oliwy, smary,

Farbki do bielizny,

tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW

FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty

wchodzące w zakres foto-

grafii. Jak wywołanie, ko-

piowanie i powiększenia

przy bardzo niskich

cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.

TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY

SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-

SOWYCH, TOWARÓW KO-

RZENNYCH I KOLONIAL-

NYCH, WIN, WÓDEK

I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY

SKŁAD NAJLEPSZEGO

MYDŁA DO PRANIA.

„BAR SWOJSKI“ I RESTAURACJA

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 3.

Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie

zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. Drut

sprężynowy twardy galwanizowany. Drut dla telegrafów

i telefonów. Druty kolezaste,

zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich

ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-

misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-

wych i t. p. Druciane rąfy (siatkowe)

do żwiru, węgla, kamienia i t. p. Druciane

tkaniny. Druciane materace do łóżek

z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,

gazonów. Bramy i bramki żel-

blaszane, siatkowe itp. Żel-

azne więzania dachowe, okna

fabryczne, inspekt. itp. Meble

żelazne zwyczajne dla: szpitali,

koszar, baraków itp. Fachowe

norady, koszt. itp. bezpłatnie.